

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Czy naprawdę „ohne Raum”?

(g) Coraz bardziej jest cały świat zaintrygowany pytaniem, do czego dąży oraz w jakim kierunku i jak daleko pójść zamierza ekspansja niemiecka. Czy Niemcom chodzi tylko o to, aby — jak to tyle razy, a zwłaszcza w mowie ostatniej, podkreślał kanclerz Hitler — usunąć te skutki Traktatu Wersalskiego, które uważają za upokarzające, odzyskać równoprawność i zapewnić sobie obronę przed wszelkim niebezpieczeństwem z zewnątrz? Czy też ich zbrojenia przygotowują nowe próby ekspansji wojennej?

W takim zaś razie — w jakim kierunku? Czy chodzi tylko o Anschluss z Austrią i wznowienie koncepcji Mitteleuropy, czy także o zamieszkane przez Niemców obszary sudeckie, czy dalej o rewindykację strat terytorjalnych Traktatu Wersalskiego — może już i od Francji, ale w każdym razie od Polski — czy na koniec o pochód na Sowiety? W słynnym dziele Hitlera „Mein Kampf” określono przecież Niemcy jako „Volk ohne Raum”, jako naród o zbyt małym terytorjum...

Ala czy naprawdę Niemcy duszą się w obecnych granicach i potrzebują więcej miejsca — „mehr Raum”? Były czasy, gdy był to naród par excellence kolonizatorski — bardziej bodaj niż jakikolwiek inny — i wtedy osadnicy niemieccy pożądaliby rzeźnić nowe obszary ziem. Ale już od lat kilkadziesiąt ten okres należy do przeszłości, a punkt ciężkości niemieckiego życia gospodarczego przenosił się na przemysł i handel, którym raczej zależy na nowych rynkach zbytu, niż na aneksjach.

Gdy wybuchła wojna światowa, niemiecki naturalny przyrost ludności, jeden z najsilniejszych wówczas w Europie, wynosił rocznie 800 tysięcy głów czyli niemal tyle, ile obecnie wykazuje Japonia: ludność tej rzeczywistości stało się za ciasno. Ale dziś? Rozpatrując na tem miejscu przed dwoma dniami europejską sytuację ludnościową, zaliczyliśmy Niemcy do „Europy A”, t. j. tej, która już doszła lub dochodzi do stabilizacji swego poziomu ludności. Od czasu gdy Hitler, rozmyślając w więzieniu, pisał swą książkę, minęło przeszło dziesięć lat. W owej epoce naturalny przyrost niemiecki, choć mniejszy od przedwojennego, wyrażał się jednak jeszcze pokazną cyfrą 550 tysięcy osób rocznie — ale oddał ciągle malejącą spadł w latach 1932—1933 do ewierci miliona, cyfry niemal o połowę mniejszej od przyrostu polskiego. Czyż tu można mówić o „ciasnocie”?

Lata ostatnie przyniosły wprawdzie zmianę — ale czy zasadniczą, t. j. czy na trwałe? Już statystyka z drugiej połowy roku 1935 wykazuje zmniejszenie się liczby małżeństw, przestaje rosnąć cyfra urodzin; dzięki specjalnej polityce, a zwłaszcza pożyczkom małżeńskim, pozakładali rodziny ci, którzy dotąd z niemi sposobu kryzysu zwlekali, więc wobec większej cyfry nowych małżeństw wzrosła także ilość noworodków — ale czy możliwe jest przełamanie najbardziej nawet planową polityką państwo-

Anglia nie widzi groźby wojny

w akcji rządu niemieckiego i pragnie rozpatrzyć propozycje Hitlera

LONDYN, 9. 3. Posiedzenie Izby gmin odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Rychło po rozpoczęciu posiedzenia wszedł na trybunę min. Eden, który oświadczył, iż w rozmowie z ambasadorem niemieckim stwierdził, że akcja niemiecka w Nadrenji jest równoznaczna z jednostronnym naruszeniem traktatu dobrowolnie zawartego i podpisanego. Na opinii publicznej W. Brytanii akcja rządu niemieckiego wywarła bardzo złe wrażenie. „Nie robmy sobie złudzeń — mówił min. Eden. — Droga, na którą wstąpił rząd niemiecki, komplikuje ogromnie i utrudnia sytuację międzynarodową. — Wypowiedzenie paktu lokarneńskiego i okupacja strefy zdemilitaryzowanej podważyła w znacznym stopniu zaufanie co do zobowiązań, jakie chciałby rząd niemiecki przyjąć na siebie w przyszłości. Trudno wybaczyć lub usiłować wytłumaczyć tego rodzaju zarządzenie, które zadaje poważny cios zasadzie poszanowania traktatów, stanowiącej podstawę całej struktury stosunków międzynarodowych.

— Czuję się szczęśliwy — mówił dalej Eden — mogąc oświadczyć, że niema powodu przypuszczać, aby obecna akcja Niemiec zawierała w sobie groźbę podję-

cia kroków wojennych. — Jeśli w okresie, jaki okaże się niezbędnym do zbadania nowopowstałej sytuacji, dokonany byłby przebieg Francji lub Belgii jakikolwiek atak, który stanowiłby pogwałcenie artykułu 2-go paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanii pomimo odrzucenia tego paktu swego honoru przyjąć z pomocą państwu zaatakowanemu w sposób przewidziany w tym pakcie.

— Jeden z głównych fundamentów pokoju w Europie zachodniej został usunięty i jeśli chcemy utrzymać pokój, to wyrażymy naszym obowiązkiem jest odbudowanie tego fundamentu. W tym duchu też powinniśmy rozpocząć badanie nowych propozycji kanclerza Rzeszy niemieckiej. Rząd W. Brytanii rozpatrzy te propozycje z całą obiektywnością, starając się ustalić, do jakiego stopnia stanowią one mogą środki, dzięki którym struktura pokoju będzie mogła być na przyszłość wzmocniona. W obecnym niepokojącym stanie spraw międzynarodowych rząd W. Brytanii sądzi, że nie należy pominąć żadnej sposobności, dającej jakiegokolwiek nadzieję na poprawę sytuacji.

Europa nie zdoła powstrzymać napastnika

Otwierając debatę, premier Baldwin zwrócił się do Izby o aprobatę dla Białej Księgi, wypowiedział się za zasadą bezpieczeństwa zbiorowego dla zabezpieczenia pokoju wszechświatowego i oświadczył, że nieodwołalnie jest poddanie rewizji stanu obrony państwa wobec ogólnego położenia międzynarodowego. Księga Biała zawiera tylko nieodzowne minimum planu zbrojeń. Nie przeszkodzi się wojnie — mówił premier — dopóki napastnik nie stanie w obliczu zbrojnej odpowiedzialności na napad, Europa jest jednak obecnie jeszcze daleka od możliwości stworzenia zbrojnej opozycji przeciw napastnikowi. Aby móc to uczynić, państwa europejskie muszą być bardziej, niż obecnie gotowe do wojny.

Nie może być trwałego pokoju dopóty, dopóki istnieje odwieczna nieufność pomiędzy Francją a Niemcami.

GŁOSY OPOZYCJI

Po przemówieniu premiera przywódca opozycyjnej Labour Party Attlee zgłosił wniosek o nieufności dla rządu, a w przemówieniu dodał, że Labour Party popiera wykonanie zobowiązań wynikających z traktatów, ale nie

wa tych naturalnych tendencji, które zaznaczają się w psychice narodów?

Hasło „Volk ohne Raum” jest anachronizmem wobec dzisiejszej rzeczywistości — to trzeba obiektywnie stwierdzić. Wobec tego zaś myślnie są także wysnuwane z niego wnioski, choćby nawet doszło do ich realizacji. Tego rodzaju negowanie rzeczywistości i wznowienie zaborczego imperjalizmu sprzed jednego pokolenia kryłoby w sobie największą groźbę dla samych Niemiec.

uważa traktatów za nienaruszalne i sądzi, że powinny być one od czasu do czasu za zgodą sygnatariuszów zmieniane.

Liberał Sinclair wyraził całkowitą solidarność z oświadczeniem min. Edena. Mówca jest szczególnie rad, że rząd postanowił zbadać propozycje kanclerza Hitlera.

POTĘPIENIE I POJEDNANIE

B. minister spraw zagranicznych Samuel Hoare oświadczył: Postępowanie Niemiec jest błędne, chciałem nawet powiedzieć występne, ale nie chcę używać ostrych słów. Postępowanie to stanowi nowy fakt mający położenie międzynarodowe i podważający podstawy umów międzynarodowych. Zgadzałem się całkowicie z deklaracją min. Edena, świadczącą, że połączymy jawne naruszenie traktatu dobrowolnie zawartego.

EDEN POD OPIEKĄ

Pierwotny projekt deklaracji min. Edena został przez radę ministrów zmieniony w duchu bardziej przychylnym dla Niemiec. Interesującym szczegółem, ujawnionym przez Edena, jest fakt, że w naradach paryskich i genewskich ledwie z Edenem uczestniczył będzie drugi członek gabinetu, lord strażnik pieczęci prywatnej, Halifax. Fakt ten jest bardzo doniosły, wynika z niego bowiem, że gabinet brytyjski nie chce powtarzać błędów przeszłości z okresu rokowań Hoare z Lavalem i obarczać ministra spraw zagranicznych wyłączną odpowiedzialnością w tak skomplikowanej sytuacji. Poza tym jednak ogromne znaczenie posiada dobór osoby. Wybór Halifaxa jest niewątpliwie posunięciem dla Niemiec korzystnym. Halifax należy do skrzydła gabinetu brytyjskiego,

Skarga na Medyńskiego

Po powrocie z Abisynji — czeka go dochodzenie

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w związku z sensacyjną skargą, jaka wpłynęła do Urzędu Prokuratorskiego, przeciwko Tadeuszowi Medyńskiemu, dziennikarzowi polskiemu, który, jak wiadomo, został wzięty do niewoli przez wojska włoskie w Abisynji, i znajduje się obecnie w drodze z Włoch do Polski.

Niedawno temu, tuż przed wybuchem wojny włosko - abisyńskiej Medyński wspólnie z kolegami swoimi Gumkowskim Stanisławem i Mileckim Bolesławem, postanowili zorganizować wy-

cieżkę na polowanie do Abisynji. Pertraktacje toczyły się w „Italji”, na Nowym Świecie. Imprezę mieli finansować wszyscy trzej. W drodze na okręcie, okazało się, że zarówno Gumkowski jak i Medyński nie posiadają pieniędzy, wobec czego wszelkie wydatki przyjął na siebie Milecki. Zakupił on broń i inne niezbędne sprzęty. W wyniku polowania było zdobycie większej ilości skór wartości kilku tysięcy złotych. W drodze powrotnej, myśliwym starczyło tylko pieniędzy na dotarcie do Dżibutti, gdzie uzyskali po-

moc finansową w polskiej placówce konsularnej, pozostawiając upolowane skóry.

W kilka tygodni po powrocie do kraju Medyński otrzymał zawiadomienie z M. S. Z. o tem, że przybył do Warszawy transport skór, pozostawionych w Dżibutti. Po porozumieniu się z Gumkowskim obaj podjąć mieli przesyłkę i spieniężyć ją, bez wiedzy Mileckiego. W międzyczasie M. wyjechał po raz drugi do Abisynji.

Dowiedziawszy się o tem Milecki, złożył skargę do władz śledczych, która jest teraz w toku dochodzenia. Zatrzymany Gumkowski, nie przyznaje się do winy i twierdzi, że winę ponosi całkowicie Medyński, którego przybycia oczekują władze.

Min. Świętosławski we Lwowie

LWÓW, 10. 3. (PAT.). Wczoraj rano przybył do Lwowa p. Minister Oświaty prof. Świętosławski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych z woj. Belina-Prażmowskim na czele, rektorów wszystkich wyższych uczelni lwowskich, kuratora okręgu szkolnego Gadowskiego, przedstawicieli wojskowości, władz miejskich i Tow. Naukowego.

Przedpołudniem p. minister w towarzystwie swych żony udał się do zwiedzania lwowskich szkół akademickich. Popołudniem o godz. 17 odbyło się publiczne uroczyste zgromadzenie Tow. Naukowego we Lwowie, na którym p. minister, jako członek czynny tego Towarzystwa wygłosił przemówienie o roli kulturalnej Małopolski. Przemówienie to transmitowano przez radio na wszystkie rozgłośnie Polski.

Morze to potęga Polski

Zabici i ranni

w Przytyku pow. radomskiego

KIELCE, 9. 3. (PAT.) W dniu 9 marca br. w Przytyku, pow. radomskiego, w godzinach popołudniowych, na tle akcji antyżydowskiej doszło na przedmieściu Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób spośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

Stoją fabryki łódzkie

Strajk 88000 robotników

ŁÓDŹ, 10. 3. (PAT.). W dniu dzisiejszym w Łodzi i okręgu

łódzkim strajkowało 88.000 robotników przemysłu włókienniczego. Objętych strajkiem było 726 zakładów przemysłowych. O godz. 12-iej w południe w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego rozpoczęła się konferencja przybyłego dziś do Łodzi głównego inspektora pracy inż. Kłotta z przedstawicielami strajkujących robotników.

Wezwanie do pożyczki na posiedzeniu Senatu

W kołach politycznych zwrócono uwagę, że na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu Senatu sen. Artur Śliwiński zakończył swoje przemówienie wezwaniem do rozpisania pożyczki na cele obrony narodowej.

Ten ustęp przemówienia sen. Śliwińskiego ukazał się w całości tustym drukiem tylko w „Polsee Zbrojnej”, organie kół wojskowych.

Obecnie „Posen” zamiast Poznań

Prasa niemiecka, wychodząca na obszarze Wielkopolski i Pomorza, zaczęła od kilku dni używać nazwy niemieckiej „Posen” na oznaczenie Poznania.

Dotychczas prasa ta używała polskiej nazwy Poznań.

Zawieszenie wykładów w SGH i SGGW

Na gmachach SGGW przy ul. Rakowieckiej, Hożej i Miodowej ukazało się ogłoszenie o zawieszeniu wykładów. Zawiadomienie podpisane przez Rektora prof. dr. Górskiego, brzmi następująco: „Zawieszam wykłady na wszyst-

kich latach studiów aż do odwołania. Zaznaczam, że studenci nie mają prawa wstępu na uczelnię”. Jednocześnie ukazało się zarządzenie Rektora Szkoły Głównej Handlowej, zawieszające wykłady również i na tej uczelni.

Otwarcie uniwersytetu nie nastąpi przed ferjami wielkanocnymi

Wczoraj o godz. 12-iej minister Oświaty Świętosławski przyjął na audjencji rektora uniwersytetu Pienkowskiego oraz dziekanów wszystkich wydziałów. Na konferencji tej rozpatrywano ostatnie zajęcia, jakie miały miejsce na Uniwersytecie. Po dokładnym ustaleniu ich przebiegu, postanowiono, że Uniwersytet nie będzie już otwarty przed ferjami wielkanocnymi. Następnie stwierdzono, że należy uniemożliwić na przyszłość wszelkie akty gwałtu i terroru. Dalsze obrady potoczyły się w kierunku znalezienia sposobu zapobieżenia takim. Rozważano m. in. ewentualność wprowadzenia policji na Uniwersytet. Sprzeciwili się jednak temu rektor Pienkowski, twierdząc, że wprowadzenie policji mogłoby wywołać zbyt wielkie oburzenie wśród studentów.

P. minister Świętosławski oświadczył, że nie pozwoli na otwarcie uniwersytetu wcześniej, zanim władze nie będą miały bezwzględnej pewności, że gwałt i

terror nie będą stosowane przez studentów jako metody walki.

W PROSEKTORJUM

Prof. Loth uzyskał pomimo zawieszenia wykładów pozwolenie na prowadzenie prac w prosektorjum. Wczoraj do prosektorjum przybyła grupa studentów i wezwwała obecnych do opuszczenia pracowni, co też nastąpiło.

Delegaci węgierscy w Warszawie

Rokowania z Węgrami o handel i turystykę

Wczoraj o godz. 12,45 pociąg z Budapesztu przybyła do Warszawy węgierska delegacja do rokowań handlowych i turystycznych.

Po krótkim cercle w salonie recepcyjnym Dworca Głównego, delegaci węgierscy odjechali do przygotowanych apartamentów w Hotelu Europejskim.

W skład delegacji węgierskiej wchodzi: jako przewodniczący

minister pełnomocny Nickel — dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Ferenczi — podsekretarz stanu Ministerstwa Handlu, hr. Zichy — dyrektor Państwowego Urzędu Turystycznego, Dörner — radca Ministerstwa Przemysłu, Fabin — radca Ministerstwa Rolnictwa, oraz p. Traub — referent do spraw polskich w węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Chmurno

Temperatura bez zmian

Cała Polska miała wczoraj popołudniu pogodę chmurną z dłuższymi rozpozgodzeniami w dzielnicach południowych, z drobnym deszczem godziniegdzie na Kujawach. Temperatura o godz. 14-iej wynosiła: 14 st. ciepła w Kaliszu, 13 w Krakowie i Cieszynie, 12 w Łodzi i Przemyślu, 11 w Warszawie i Katowicach, 10 w Radomiu, 9 w Poznaniu i Lubli-

nie, 8 we Lwowie i Zakopanem, 7 w Grudziądzu i Suwałkach, 6 w Gdyni i Mławie, 5 w Wilnie i na Helu, 4 w Lidzie, a 2 na Hali Gasienicowej.

Dziś — naogół chmurno i miejscami mglisto z rozpozgodzeniami w południowej części kraju, a z drobnym opadem w północnej. Temperatura bez większych zmian. Stabe wiatry miejscowe.